


Janusz Maciaszek

 <https://orcid.org/0000-0003-3120-9256>
Uniwersytet Łódzki

WOLNOŚĆ I SŁABOŚĆ WOLI U DONALDA DAVIDSONA

Streszczenie

W artykule przedstawia się rozwiązanie problemu wolności w ramach systemu filozoficznego Donalda Davidsona. Wprawdzie wolność rozumiana jako anomalność uzasadniana jest głównie na gruncie Davidsonowskiej filozofii języka, ale jej pełne zrozumienie jest możliwe dopiero na tle jego filozofii działania. Tekst pokazuje, że jednym z warunków wolności ludzkiego działania jest istnienie słabej woli, którą Davidson wyjaśnia przez rozróżnienie osądów warunkowych, będących konkluzją sylogizmu praktycznego, oraz osądów bezwarunkowych, będących intencjami podjętego działania. Na zakończenie autor artykułu wskazuje, że pomimo powierzchownych podobieństw, które sugeruje sam Davidson, jego rozwiązanie problemu wolności jest nieporównywalne z rozwiązaniem Kanta.

Słowa kluczowe:

anomalność, działanie, intencja, postawa propozycjonalna, powód działania, słaba wola, sylogizm praktyczny, teoria prawdy

201

FREE WILL AND WEAK WILL IN DONALD DAVIDSON

Abstract

In the paper I present Donald Davidson's solution of the problem of freedom against the background of his complex philosophical system. In spite of the fact that freedom understood as anomaly was justified by Davidson by means of his philosophy of language I argue that it can be fully appreciated against the background of his philosophy of action. I argue also that the phenomenon of weak will explained by Davidson in terms of *prima facie* judgements and *sans-phrase* judgement is a necessary condition of freedom conceived as anomaly. In the end I indicate that in spite of superficial analogies suggested by Davidson his solution of the problem of freedom is incomparable with the Kantian one.

Keywords:

action, anomaly, freedom, intention, practical syllogism, propositional attitude, reason to act, theory of truth, weak will

Szanowny Jubilat jest niewątpliwie znawcą i wielbicielem filozofii niemieckiej, zaś jako etyk i filozof społeczny podejmuje tematy związane z ludzkimi działaniami, ich oceną oraz konsekwencjami. Poważna filozoficzna refleksja nad ludzkim działaniem możliwa jest jedynie w ramach systemów filozoficznych, w których podejmuje się próbę odpowiedzi na pytanie o to, czym jest wolność. Bez założenia, że jesteśmy wolni, nie ma bowiem sensu rozróżnienie między ludzkim działaniem a zdarzeniem, w którym człowiek jedynie uczestniczy, a w konsekwencji mówienie o odpowiedzialności oraz wartościach. W dedykowanym Jubilatowi artykule pragnę przedstawić oryginalną koncepcję wolności, słabości woli oraz działania w ramach bardzo złożonego systemu filozoficznego, który powstał w drugiej połowie wieku XX na gruncie anglosaskim. Jego autorem był Donald Davidson (1917–2003), amerykański filozof analityczny, pozostający pod wpływem pragmatyzmu. Zdając sobie sprawę, że Davidson jest reprezentantem tradycji leżącej na uboczu głównych zainteresowań Jubilata, wierzę jednak, że Davidsonowska teoria działania oraz uwikłane w tę teorię rozwiązanie problemu wolności, słabej woli oraz intencjonalności znajdują w Jego oczach uznanie.

KILKA UWAG O SYSTEMIE FILOZOFICZNYM DONALDA DAVIDSONA

Donald Davidson stworzył system filozoficzny obejmujący podstawowe działy filozofii, do których można zaliczyć filozofię języka, metafizykę, teorię poznania, filozofię psychologii, filozofię działania oraz filozofię racjonalności. Interesujące Davidsona działy filozofii tworzą przypominający puzzle złożony i spójny system, w którym podziały na dyscypliny mają jedynie charakter umowny, chociaż spoiwem tego systemu jest niewątpliwie filozofia języka. Filozofia Davidsona nie jest bezzałożeniowa. Mamy zatem obiektywnie istniejący świat, wspólny dla wszystkich podmiotów myślących i działających, zaś szczególnym rodzajem ludzkich działań są wypowiedzi językowe dotyczące świata, własnych przeżyć i myśli oraz przeżyć i myśli przypisywanych innym ludziom. Warunkiem koniecznym komunikacji językowej jest kompetencja semantyczna, która umożliwia nauczenie się języka w skończonym czasie, jak również daje możliwość interpretowania wypowiedzi innych ludzi, nawet gdy mówią w nieznanym nam zupełnie języku¹. Owa kompetencja musi być reprezentowana

¹ Jest to tzw. interpretacja radykalna (por. Davidson, 1973; Davidson, 1992a: 95–117).

przez odpowiednią teorię semantyczną, która ze względu na wyuczalność języka musi być rekurencyjna oraz musi operować skończoną ilością elementów semantycznie prostych (słów i idiomów). Zdaniem Davidsona warunki te spełnia semantyczna definicja prawdy Alfreda Tarskiego, która w interpretacji Davidsona nie jest faktycznie definicją, gdyż prawdy, jako pojęcia pierwotnego, zdefiniować się nie da. Zaadaptowana przez niego semantyczna definicja prawdy lub – jak zazwyczaj pisze – teoria prawdy, stanowi bardzo złożone narzędzie do „przekładania” zdań wypowiedzianych przez interpretowanego (język przedmiotowy) na język interpretatora (metajęzyk).

Jaki jest świat w „sam w sobie” nie wiemy i nigdy się nie dowiemy². Język, którym się posługujemy tworzy jednak akceptowalny obraz świata, gdyż niektóre z wypowiedzianych zdań są skutkami zdarzeń zachodzących w świecie. Język jednak kategoryzuje rzeczywistość, tworząc tym samym wiele hipostaz. Davidson, jako spadkobierca tradycji nominalistycznej i analitycznej uważał, że owych rzekomych bytów można się pozbyć za pomocą analizy języka³. Adekwatnym narzędziem owej analizy była dla niego teoria prawdy, która mogła być zastosowana po sparafrazowaniu zdań języka naturalnego na język rachunku predykatów. Nie oznacza to, że teoria prawdy jest w stanie ujawnić prawdę o świecie „samym w sobie”. Jak każda teoria, pociąga ona za sobą pewne nieusuwalne zobowiązania ontologiczne, które musimy zaakceptować, o ile zdecydowaliśmy się przyjąć ową teorię. Dlatego też Davidson przyjmuje w swej metafizyce istnienie obiektów jednostkowych oraz zdarzeń rozumianych jako byty, których w żaden sposób wyeliminować się nie da. Obiekty jednostkowe biorą udział w zdarzeniach, zaś same zdarzenia wchodzą ze sobą w relacje przyczynowo-skutkowe.

Budowanie teorii prawdy⁴ daje możliwość interpretowania wypowiedzi innych ludzi. Wymaga to umiejętności przypisywania im postaw propozycjonalnych oraz traktowania ich jako istoty racjonalne, które w obecności tego samego zdarzenia w świecie zewnętrznym zazwyczaj dochodzą do tego samego przekonania, a ponadto ich systemy przekonań są w miarę spójne. Interpretowanie wypowiedzi drugiego człowieka

² Chodzi tu o tzw. nieprzeniknionność odniesienia (*inscrutability of reference*).

³ Po tym względem Davidson nawiązywał do nurtu tzw. filozofii języka idealnego, której głównymi przedstawicielami byli Russell i Carnap. Jednak jego zainteresowanie interpretacją wypowiedzi w kontekście ich użycia zbliża go również do filozofów języka potocznego, np. Grice’a i Austina. Co ciekawe, Davidson dość krytycznie wyrażał się o należącej do tego samego nurtu późnym Wittgensteinie, a zwłaszcza o jego koncepcji gier językowych.

⁴ Jest to oczywiście jedynie skrót myślowy – budowanie teorii prawdy to nic innego niż modelowanie działania kompetencji semantycznej.

polega na jednoczesnym budowaniu teorii prawdy (czyli przypisaniu znaczeń jego słowom) oraz na przypisaniu mu postaw propozycjonalnych. Tak rozumiana interpretacja jest do pewnego stopnia elastyczna, gdyż opiera się na dwóch rodzajach świadectw: językowych (wypowiedziach) oraz pozajęzykowych (zdarzeniach we wspólnym dla obu rozmówców świecie zewnętrznym oraz na obserwowalnych działaniach mówiącego). Aby móc interpretować innych ludzi, podmiot musi nauczyć się jednak swego pierwszego języka, do czego potrzebny jest nauczyciel oraz niezależny od nich świat zewnętrzny. W procesie tym, zwanym przez Davidsona triangulacją, podmiot zyskuje zwerbalizowaną wiedzę o świecie zewnętrznym (wiedza obiektywna), zwerbalizowaną wiedzę o własnych postawach propozycjonalnych (wiedza subiektywna) oraz zwerbalizowaną wiedzę o postawach propozycjonalnych innych ludzi (wiedza intersubiektywna). W przeciwieństwie do niektórych filozofów, Davidson odrzucał możliwość redukcji któregośkolwiek rodzaju wiedzy do pozostałych⁵. W procesie triangulacji podmiot dochodzi również do pojęcia prawdy obiektywnej, czego konsekwencją jest możliwość zaistnienia braku zgody między interpretatorem a interpretowanym. Tak – w wielkim skrócie – przedstawia się niezbędny dla zrozumienia fenomenu wolności fragment systemu Davidsona, który wyraża jego poglądy na temat języka.

204

WOLNOŚĆ JAKO ANOMALNOŚĆ

Aby odpowiedzieć na pytanie, czy w świecie istnieje wolność⁶, należy dokonać eksplikacji tego pojęcia, gdyż jako pojęcie przedteoretyczne jest ono wyjątkowo niejasne. Wyjaśnienia w szczególności domaga się stosunek wolności do przyczynowości, gdyż nawet jeśli prowizorycznie uznamy, że przejawem wolności jest robienie tego, „co się chce”, to chwila refleksji wystarczy, aby stwierdzić, że „to co się chce” może być skutkiem nałogu, nawyku lub manipulacji, której staliśmy się ofiarami. Czy zatem ludzkie działanie, bo kiedy mówimy o wolności, to właśnie działanie mamy na myśli, posiada przyczynę, czy też zapoczątkowuje jedynie łańcuch przyczynowo-skutkowy?

Wyobraźmy sobie, że pragniemy poruszyć ręką (zamierzone działanie), ale ze względu na nagły skurcz mięśni (zdarzenie zachodzące w naszym

⁵ Na przykład Kartezjusz zakładał możliwość redukcji wszelkiej wiedzy do wiedzy subiektywnej.

⁶ Z góry pomijam tu wolność w sensie społecznym i prawnym.

ciele) ręka nawet nie drgnęła. Jednak nawet w takim przypadku wydaje się, że można mówić o pewnym działaniu, a działaniem tym może być tzw. akt woli. Akt woli wydaje się być działaniem, które zależy jedynie od rozumu i może mieć miejsce nawet wbrew naszym chęciom, niechęciom, uprzedzeniom lub nastawieniom. Jeśli zatem uznamy, że akt woli, który powoduje ruch ręki nie ma przyczyny, to pozwoli nam to wyjaśnić fakt, że mimowolny i spontaniczny ruch ręki wywołany przez inny skurcz działaniem nie jest. W pierwszym bowiem przypadku to podmiot jest sprawcą ruchu ręki, zaś w drugim przypadku przyczyną ruchu ręki jest coś, co zaszło w jego cielem. W wielkim uproszczeniu, taki sposób rozumienia wolności, w którym kluczową rolę pełniła wola kierowana rozumem, dominowała aż do czasów Kanta⁷.

Poważnym wyzwaniem dla powyższego stanowiska stał się nowożytny rozwój nauk przyrodniczych, które zaczęły operować pojęciem praw przyczynowych, co prowadziło do rozpowszechnienia się przekonania o panującym w przyrodzie determinizmie przyczynowym oraz do stopniowego odrzucania pojęcia celu⁸. Prawa przyczynowe dotyczyły wprawdzie zdarzeń w świecie fizycznym, ale zwolennicy determinizmu przyczynowego skłonni byli rozszerzać ten pogląd na zjawiska psychiczne, gdyż zdają się one wchodzić w interakcje przyczynowe ze zjawiskami fizycznymi. Prowadziło to do nowego ujęcia tzw. problemu psychofizycznego, czyli stosunku zjawisk psychicznych do zjawisk fizycznych⁹.

Nowożytny próby rozwiązania problemu psychofizycznego przybrały postaci skrajne. Kartezjusz stanął na stanowisku dualizmu psychofizycznego, w którym nie było miejsca na interakcje przyczynowe między zdarzeniami psychicznymi a fizycznymi, pragnąc jednocześnie zachować wolność oraz wyjaśnić, w jaki sposób dusza może wpływać na ciało. Prowadziło to do oczywistych problemów, które z punktu widzenia Newtonowskiej mechaniki można uznać wręcz za błędy, np. Kartezjusz twierdził, że dusza nie może zwiększać lub zmniejszać pędu ciała, ale może zmienić jego kierunek. Aby temu zaradzić, pozostający pod wpływem Kartezjusza holenderski filozof Arnauld Geulincx (1624–1669) stworzył metaforę dwóch zegarów, które odpowiednio reprezentowały ciało i duszę. Jeden z nich wskazywał godzinę, a drugi bił odpowiednią ilość razy, co mogło sprawiać wrażenie zachodzenia interakcji przyczynowej.

⁷ W wielkim uproszczeniu jest to również stanowisko św. Tomasza z Akwinu.

⁸ Kiedy mówimy o działaniu, to pojęcie celu (przyczyny celowej) wydaje się niezbędnym. Rozum kieruje wolą, aby zrealizować pewne cele.

⁹ Problem psychofizyczny nie był wynalazkiem czasów nowożytnych, ale to właśnie w czasach nowożytnych, w próbach wyjaśnienia stosunku zjawisk psychicznych do fizycznych pojawił się nowy czynnik – nauki empiryczne, we współczesnym tego słowa znaczeniu.

A zatem akt woli, aby poruszyć ręką, był doskonale skorelowany w czasie z fizycznym ruchem ręki, który był w pełni zdeterminowany przez prawa mechaniki¹⁰. Dla ocalenia kartezjańskiego dualizmu duszy i ciała, Geulincx poświęcił wolność – skoro bowiem zdarzenia psychiczne i zdarzenia fizyczne są skorelowane, to te pierwsze muszą być – podobnie jak drugie – w pewien sposób zdeterminowane¹¹. W nie lepszej sytuacji znalazły się stanowiska monistyczne, jak system Spinozy, w których miejsca na wolność również nie było. Nie było nań również miejsca u empirystów, np. u Davida Hume’a, który uznał, że w świecie rzeczywistym nie ma miejsca na związek przyczynowy, zaś dwa zdarzenia (Hume faktycznie pisał o rzeczach) uznajemy za przyczynę i skutek, jeśli podpadają pod jakieś prawo następstwa zdarzeń. Jak wiadomo, stanowisko to zainspirowało Immanuela Kanta, który uznał przyczynowość za kategorię intelektu pozwalającą myśleć o świecie zjawisk, lecz niemającą zastosowania do świata rzeczy samych w sobie. W konsekwencji Kantowi udało się obronić istnienie wolności w świecie rzeczy samych w sobie, godząc tym samym wolność z przyczynowością. Do stanowiska Kanta odwołał się Davidson w swojej propozycji wyjaśnienia problemu wolności. W artykule *Zdarzenia mentalne* (Davidson, 1970; Davidson, 1992b: 163–193) powołuje się bezpośrednio na Kanta, twierdząc, że ich wspólnym celem było pogodzenie wolności z determinizmem przyczynowym. Davidson przytacza tam fragment z *Uzasadnienia metafizyki moralności*, w którym Kant *explicitie* pisze: „Rozum musi więc zapewne przyjąć, że nie zachodzi żadna prawdziwa sprzeczność pomiędzy wolnością a przyrodniczą koniecznością” (Kant, 1984: 100), co można uznać za motto przedsięwzięcia Davidsona. Aby wyeksplikować pozorną sprzeczność, o której pisze Kant, Davidson formułuje trzy zasady, z których każda z osobna wydaje się intuicyjnie oczywista, to jednak łącznie – zdają się być sprzeczne.

Pierwsza z nich, zwana zasadą interakcji przyczynowej, głosi, że „przynajmniej niektóre zdarzenia mentalne wchodzą w interakcje przyczynowe ze zdarzeniami fizycznymi” (Davidson, 1992b: 164–165). Zasada ta wydaje się niekontrowersyjna, gdyż zdarzenia w świecie fizycznym są przyczynami naszych percepcji, zaś przynajmniej niektóre zdarzenia mentalne są przyczynami zdarzeń fizycznych, np. akty woli są przyczynami ruchów ciała. Zasada druga, czyli zasada nomologicznego charakteru

¹⁰ Korelacja ta nie musi być idealna. Mogą bowiem istnieć akty psychiczne, które nie są skorelowane ze zdarzeniami fizycznymi, jak i zdarzenia fizyczne zachodzące w ciele, np. mimowolne ruchy, które nie są skorelowane ze zdarzeniami psychicznymi. To, co pokazał Geulincx, to pozorność istnienia związku przyczynowego między aktami woli a ruchami ciała.

¹¹ Podobny sposób skorelowania percepcji monad, czyli harmonię przedustawną, zaproponował Leibniz.

przyczynowości, nawiązując wyraźnie do Hume'a, stwierdza, że zdarzenia określane przez nas jako przyczyna i skutek są zawsze przypadkami (*instances*) jakiegoś prawa (Davidson, 1992b: 165)¹². Wedle ostatniej zasady, którą Davidson nazywa zasadą anomalnego charakteru tego, co mentalne, nie istnieją ściśle deterministyczne prawa, na podstawie których można przewidywać i wyjaśniać zdarzenia mentalne. Ta ostatnia zasada wiąże się z wolnością rozumianą jako anomalność, czyli w sensie, w jakim rozumiał ten termin Davidson (1992b: 165–166).

Najbardziej intuicyjnym rozwiązaniem, które eliminowałoby sprzeczność i mogłoby być przyjęte przez osobę, która nie wątpi ani w wolność, ani w wartość nauk empirycznych, byłoby odrzucenie zasady drugiej w części dotyczącej zjawisk psychicznych. Byłby to dualistyczny interakcjonizm, przeciw któremu można wysunąć – za Kartezjuszem – zarzut, że dwie zupełnie różne substancje, myśląca i rozciągła, nie mogą wchodzić ze sobą w interakcje przyczynowe. Dodatkowe odrzucenie zasady pierwszej prowadzi do kartezyjańskiego dualizmu, przy wszystkich jego wadach. Stanowisko Geulincxa odrzuca zasadę pierwszą, rozszerzając zasadę drugą na zjawiska mentalne, co prowadzi do odrzucenia wolności (zasada trzecia). Z kolei odrzucenie jedynie zasady drugiej nie tylko podważałoby status nauk empirycznych, ale nie dałoby się konsekwentnie utrzymać. Wolny podmiot, działając w świecie, zakłada bowiem pewną regularność zjawisk fizycznych, wśród których występują również skutki jego działań. Odrzucając tę zasadę musielibyśmy powrócić do skrajnej postaci myślenia magicznego, które personifikowało zjawiska fizyczne. Stanowiska monistyczne trywializują zasadę pierwszą, gdyż skoro zjawiska mentalne są zjawiskami fizycznymi, to zasada ta głosi jedynie, że pewne zjawiska wchodzą ze sobą w związki przyczynowe. W takim przypadku, przyjęcie zasady drugiej sprawia, że należy odrzucić wolność (zasada trzecia). Gdyby zamiast tego odrzucić zasadę drugą, prowadziłoby to do uznania wszystkich zjawisk za anomalne, co jest nie do utrzymania, gdyż nie jesteśmy skłonni, aby w sposób konsekwentny uznawać za anomalne wszystkie skutki naszych działań.

Rozwiązanie zaproponowane przez Davidsona sytuuje się między rozwiązaniami monistycznymi i oparte jest na pewnej wersji teorii tożsamości zdarzeń mentalnych i zdarzeń fizycznych. W myśl Davidsońskiej wersji tej teorii, zdarzenia mentalne i fizyczne są tymi samymi zdarzeniami i różnią się jedynie językiem opisu. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z językiem psychologicznym lub językiem postaw propozycjonalnych, zaś w drugim przypadku z językiem fizykalnym. Dlatego też na gruncie Davidsońskiej teorii tożsamości zdarzenie

¹² Dokładną interpretację stanowiska Hume'a Davidson podaje w *Causal Relations* (1967).

mentalne, polegające np. na nagłej chęci napicia się kawy, jest identyczne z pobudzeniem pewnej partii neuronów w mózgu.

W tradycji neopozytywistycznej teza o identyczności zdarzeń mentalnych i fizycznych prowadzi do odrzucenia wolności (zasada trzecia). W języku fizykalnym można bowiem formułować prawa przyczynowe, np. prawa pobudzeń neuronalnych, a zatem – na mocy identyczności zdarzeń mentalnych i fizycznych – wydaje się, że można również formułować ściśle prawa przyczynowe w języku mentalnym (prawa psychologiczne) oraz prawa łączące zjawiska mentalne z fizycznymi (prawa psychofizyczne). Zdaniem Davidsona, aby wyciągnąć taki wniosek należy przyjąć założenie o redukcji całych klas zjawisk mentalnych do klas zjawisk psychicznych lub o możliwości przekładu predykatów mentalnych na predykaty fizykalne i *vice versa*. Jest to tzw. redukcja pojęciowa, którą Davidson zdecydowanie odrzuca, przyjmując znacznie słabszą redukcję ontologiczną, polegającą na utożsamieniu egzemplarzy (*tokens*) zjawisk mentalnych z egzemplarzami zjawisk fizycznych.

Znaczna część *Zdarzeń mentalnych* poświęcona jest argumentacji przeciwko możliwości formułowania ścisłych, nomologicznych praw psychologicznych i psychofizycznych¹³. Argumenty przytaczane przez Davidsona dzielą się na dwie grupy. Po pierwsze, nie każdy język, a w szczególności język psychologii, nadaje się do formułowania tego typu praw. Po drugie, nie istnieje możliwość wzajemnego przekładu predykatów psychologicznych i fizykalnych, co uniemożliwia ewentualny przekład praw fizykalnych na prawa psychologiczne i psychofizyczne.

Zdaniem Davidsona, związek przyczynowo-skutkowy między zdarzeniami (egzemplarzami zdarzeń) zachodzi w sposób obiektywny, tj. niezależnie od tego, w jakim języku opisane są zdarzenia, i może być opisywany za pomocą jednostkowych zdań postaci: „Zdarzenie A jest przyczyną zdarzenia B”. Z kolei prawa przyczynowe – wbrew swojej nazwie – nie zawierają terminu „przyczyna” i dają się formułować jedynie w języku fizykalnym¹⁴. W artykule *Actions, Reasons and Causes* (1963) Davidson podaje bardzo sugestywny przykład:

Wyobraźmy sobie, że huragan opisany na 5-tej stronie wtorkowego *The Times* spowodował katastrofę opisaną na 13-tej stronie środowej *Tribune*. W takim przypadku zdarzenie opisane na 5-tej stronie wtorkowego *The Times* było przyczyną katastrofy opisaną na 13-tej stronie środowej *Tribune*. Czy powinniśmy szukać prawa łączącego zdarzenia tego rodzaju? (Davidson, 1963: 698, tłum. – J. M.).

¹³ Chodzi tu o ściśle, nomologiczne prawa, nie zaś o tendencje, korelacje lub uogólnienia indukcyjne, które są często formułowane w ramach psychologii.

¹⁴ Język fizykalny był dla Davidsona pewnym ideałem, do którego zbliżają się języki takich teorii fizycznych jak mechanika Newtona.

W języku odwołującym się do „położenia” opisów zdarzeń w gazetach nie da się sformułować ścisłych praw przyczynowych, ale można formułować jednostkowe zdania o zachodzeniu związku przyczynowo-skutkowego¹⁵. Niewiele lepsza sytuacja – choć być może nieco mniej oczywista – ma miejsce w przypadku języka potocznego, zawierającego wyrażenia „huragan” i „katastrofa”. W tym języku da się sformułować pewne tendencje i korelacje, ale – podobnie jak w języku „prasowym” – nie da się formułować ścisłych praw. Prawa takie daje się formułować jedynie w abstrakcyjnym języku teorii fizycznej – w tym przypadku mechaniki – który operuje abstrakcyjnymi pojęciami, zaś zdanie: „Huragan spowodował katastrofę” może jedynie egzemplifikować takie prawo.

W artykule *Causal Relations* Davidson ukazuje daremne usiłowania J. S. Milla, który pragnął pokazać, że można sformułować prawo, na podstawie którego można przewidzieć śmierć niejakiego Smitha jako skutek jego upadku z drabiny (Davidson, 1967: 692). Błąd Milla polegał na tym, że starał się sformułować to prawo w języku zawierającym wyrażenia „upadek z drabiny” i „śmierć”. Droga do sformułowania ścisłego prawa wiodłaby przez wprowadzanie szeregu dodatkowych zastrzeżeń dotyczących np. nadwagi Smitha i wysokości drabiny (bo gdyby był lżejszy i spadł z niższej drabiny, prawdopodobnie by nie zginął). Zastrzeżenia te można wprowadzać w nieskończoność – tworzą one tzw. przyczynę całkowitą śmierci Smitha – co sprawia, że w takim języku ścisłego prawa nigdy nie da się sformułować. Nie da się bowiem uwzględnić wszystkich możliwych zastrzeżeń, np. braku materaca pod drabiną, braku elastycznej liny zabezpieczającej Smitha, czy też braku oddziaływania magnetycznego na metalowe elementy jego ubioru. Nawet w przypadku kul na stole bilardowym, prawa egzemplifikowane przez jednostkowe zdania o związku przyczynowo-skutkowym formułowane są w języku mechaniki Newtona. Nie ma w tych prawach mowy o kulach i o stole bilardowym, lecz o ciałach rozumianych jako doskonale sprężyste punkty posiadające masę, na które nie działają żadne siły poza wzajemnymi oddziaływaniami. Języki fizyczne, w których można formułować ścisłe prawa, są to języki całkowicie abstrakcyjne i zmatematyzowane, które nie są – jak twierdził Henri Poincaré – językami surowych faktów¹⁶.

¹⁵ Co nie znaczy, że zdania te muszą być prawdziwe. Można sobie bowiem wyobrazić, że katastrofę wywołał nie huragan, lecz zamach terrorystyczny, który miał miejsce w czasie huraganu.

¹⁶ Francuski filozof nauki Henri Poincaré był umiarkowanym konwencjonalistą. Twierdził, że język naturalny jest językiem surowych faktów, gdyż opisuje zdarzenia w świecie fizycznym bez ich interpretowania, tj. takimi, jakimi owe fakty są. Z kolei języki teorii fizycznych wymuszają interpretację faktów zgodnie z konwencjami, którymi u Poincarégo były ścisłe prawa formułowane w ramach tych teorii. Na przykład, język naturalny

Języki fizykalne są zatem w pewien sposób wyabstrahowane z języków surowych faktów fizycznych. W przypadku języka psychologicznego sytuacja jest nieco inna. Zdanie: „Myśl o przerwie spowodowała u mnie chęć napicia się kawy” jest jednostkowym zdaniem o związku przyczynowo-skutkowym; trudno jednak mieć nadzieję, że w takim języku da się sformułować jakiegokolwiek ścisłe prawo, a nawet język ten uściślić w taki sposób, aby takie prawo sformułować. Myśl o przerwie nie zawsze wywoła u mnie chęć napicia się kawy, a zatem – aby próbować sformułować takie prawo – należałoby wprowadzić szereg zastrzeżeń, np. że nie czuję się chory lub że nie piłem wcześniej zbyt dużo kawy. Analogicznie w przypadku opisu skutku: wprawdzie piję zazwyczaj kawę z mlekiem, w tym konkretnie przypadku nabrałem chęci na kawę bez mleka i to – wbrew przyzwyczajeniom – rozpuszczalną, nie zaś z ekspresu. Podobnie jest w przypadku rzekomych praw psychofizycznych, które mogłyby opisywać percepcje lub skutki ludzkich działań. Akustyczny bodziec zewnętrzny, nawet jeśli jest opisany w kategoriach fizykalnych, może wywołać u mnie określone zjawisko psychiczne, np. przyjemność polegającą na doznaniu dźwięku. Jednak, aby sformułować prawo, należy poczynić nieograniczoną ilość zastrzeżeń, np. że nie jestem zmęczony, chory i nie jestem pod wpływem środków wywołujących nadwrażliwość słuchową. Z kolei akt woli – o ile uznamy istnienie takiego zjawiska psychicznego – może wywołać pewne działanie, np. powstanie z fotela. Trudno jednak sformułować tu jakiegokolwiek ścisłe prawo, gdyż należałoby czynić kolejne zastrzeżenia: np. że nie chwycił mnie skurcz, nie uległem kontuzji i nie mam zaburzeń równowagi. Oczywiście zazwyczaj wstaję z fotela, kiedy tylko tego chcę, ale jest to uogólnienie indukcyjne, nie zaś ścisłe prawo.

To, co było napisane do tej pory nie prowadzi jednak do odrzucenia zasady drugiej. Wedle Davidsona każde prawdziwe zdanie o zachodzeniu związku przyczynowo-skutkowego jest egzemplifikacją jakiegoś prawa, ale prawo to nie musi być sformułowane w tym samym języku, co owo zdanie. W szczególności jednostkowe zdania o związku przyczynowo-skutkowym zachodzącym między zjawiskami psychicznymi lub między zjawiskami psychicznymi a fizycznymi egzemplifikują jakieś prawo, ale owo prawo musi być sformułowane w języku fizykalnym. W takim przypadku zasada druga nie stoi w sprzeczności z pozostały-

opisuje surowy fakt polegający na tym, że upadek z drabiny spowodował śmierć Smitha. Język mechaniki Newtona wymusza niewątpliwie interpretację tego faktu, gdyż nie ma w języku tym terminów jak „drabina” i „śmierć”. Z kolei Kazimierz Ajdukiewicz pisał, że nawet język naturalny nie jest językiem surowych faktów, gdyż nawet on zawiera konwencje (reguły semantyczne), które wymuszają interpretowanie faktów (Ajdukiewicz, 1934: 259–287; Ajdukiewicz, 1960: 175–195).

mi, co zapewnia zachodzenie zasady trzeciej, czyli istnienie wolności rozumianej jako anomalność.

Konkluzją argumentu z niemożliwości formułowania praw psychologicznych i psychofizycznych jest niemożliwość redukcji pojęciowej. W przeciwnym bowiem przypadku prawa fizykalne dałoby się przełożyć na prawa psychologiczne i psychofizyczne, co prowadziłoby do sprzeczności. Niemożliwość redukcji pojęciowej da się jednak uzasadnić niezależnie. Argument, który przytacza Davidson w *Zdarzeniach mentalnych* można określić jako argument z holizmu postaw propozycjonalnych. Można go streścić w sposób następujący: postawy propozycjonalne, a w konsekwencji ich aktualizacje tworzą „sieć”, pozostając między sobą w związkach, które są konsekwencją ich intencjonalności. Treści postaw propozycjonalnych pozostają bowiem ze sobą w różnego rodzaju zależnościach. Z kolei pobudzenia neuronów, będące jednocześnie aktualizacjami owych postaw, nie mają charakteru holistycznego, gdyż nie są intencjonalne w sensie Brentana. A zatem, chociaż egzemplarze zdarzeń opisanych jako mentalne oraz zdarzeń opisanych jako fizyczne, tj. opisane w kategoriach neuronalnych są tymi samymi zdarzeniami, to nie da się utożsamić klas tych zdarzeń ze względu na całkowitą niewspółmierność opisujących je predykatów.

Argumentację Davidsona można rozwinąć odwołując się do jego filozofii języka, w której – o czym pisałem wcześniej – teoria prawdy pełni rolę translacyjnej teorii znaczenia. Ponieważ nigdzie nie znalazłem podobnego uzasadnienia tezy o nieprzekładalności, poniższy argument pochodzi ode mnie¹⁷. Pomijając inne postawy propozycjonalne, dla uproszczenia ograniczę się do przekonań, rozumianych jako dyspozycje aktualizowane za pomocą pewnych aktów psychicznych, które można opisać jako akty uświadamiania sobie przekonania. Niekiedy aktom tym towarzyszą wypowiedzenia – w przypadku przekonań mają one moc asercji. Oczywiście nie każdemu uświadomieniu sobie przekonania musi towarzyszyć asercja, ale niewątpliwie szczerza asercja może temu aktowi towarzyszyć, stanowiąc tym samym pewien opis owego zdarzenia mentalnego¹⁸. Przed

¹⁷ Wprawdzie Davidson stworzył spójny system filozoficzny, to zazwyczaj uzasadnienia poszczególnych części owego systemu nie odwoływały się do części pozostałych. Dobrym przykładem jest argumentacja na rzecz przyczynowej teorii metafory (zob. Davidson, 1978). Uzasadniając, że nie ma znaczeń metaforycznych, a wyrażenie użyte metaforycznie posiada jedynie znaczenie dosłowne, Davidson nigdy nie odwołał się do własnej teorii znaczenia, podając cały szereg argumentów niezależnych od jego teorii. Argument na rzecz nieprzekładalności przedstawiam w tym tekście po raz pierwszy, zdając sobie jednocześnie sprawę, że wymaga on dalszego doprecyzowania i rozwinięcia.

¹⁸ Husserl powiedziałby, że asercja tworzy z ową myślą tzw. jedność fenomenologiczną.

przedstawieniem argumentu muszą jednak opisać krótko Alfreda Tarskiego teorię prawdy w ujęciu Davidsona.

Tworząc teorię prawdy formułuje się odpowiednie reguły semantyczne (zwane zazwyczaj aksjomatami)¹⁹, z których wynikają tzw. T-zdania, np. słynne zdanie Tarskiego: „Zdanie »Snow is white« jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy śnieg jest biały”²⁰. W procesie budowania teorii prawdy, T-zdania pozwalają na jej weryfikację. W procesie tym bierze się pod uwagę względy pragmatyczne, określane przez Davidsona zasadą życzliwości²¹. Teoria prawdy Tarskiego jest ekstensjonalna i nie da się jej zbudować dla języka zawierającego wyrażenia intensjonalne, do których zaliczają się m.in. wyrażenia oznaczające postawy propozycjonalne: przekonania, wierzenia, pragnienia, chcenia, lubienia lub niechęci, które według Franza Brentana charakteryzują się intencjonalnością, tj. skierowaniem na coś lub byciem o czymś. Intencjonalnością charakteryzują się zarówno postawy propozycjonalne rozumiane jako dyspozycje do pewnych aktów psychicznych, jak i akty psychiczne, które owe dyspozycje aktualizują, co przekłada się na intensjonalność ich opisów.

Pomysł Davidsona na zbudowanie teorii prawdy dla zdań psychologicznych, tj. zdań wyrażających postawy propozycjonalne, nosi nazwę analizy parataktycznej (czyli analizy równoległej). Polega ona na parafrazowaniu zdania zawierającego kontekst intensjonalny na dwa zdania, z których pierwsze wskazuje na drugie. W artykule *On Saying That* (Davidson, 1968) Davidson analizuje zdanie: „X powiedział, że *p*” jako parę zdań „X wypowiedział zdanie o tej samej treści, co kolejne zdanie. *p*”. Oba zdania są ekstensjonalne, a zatem można dla nich zbudować teorię

212

¹⁹ Dokładny opis teorii prawdy przedstawiłem w: Maciaszek, 2019.

²⁰ Oryginalny, a zarazem mylący przykład Tarskiego dotyczył sytuacji, w której język przedmiotowy zawiera się w metajęzyku, czyli: „Zdanie »Śnieg jest biały« wtedy i tylko wtedy, gdy śnieg jest biały”. Gdy język przedmiotowy (czyli język rozmówcy) jest innym językiem niż metajęzyk (język interpretatora), T-zdania tracą swój trywialny charakter.

²¹ T-zdania mają postać „Zdanie *p* jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy *s*”, gdzie *s* jest przekładem zdania *p* na metajęzyk. Aby zweryfikować teorię prawdy nie wystarczy jedno T-zdanie, gdyż zdania języka przedmiotowego i metajęzyka, chociaż niesynonimiczne, mogą być uznawane odpowiednio przez interpretowanego oraz interpretatora, np.: „Zdanie »Two plus two is four« jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy siedem plus pięć równa się dwanaście”. Teorię tę można zweryfikować dla odpowiednio dużej ilości T-zdań, gdyż tylko wtedy można uwzględnić związki znaczeniowe między wyrażeniami. Jeśli zaakceptujemy teorię prawdy, choćby tymczasowo, to możemy zamienić wszystkie wynikające z niej T-zdania na tzw. M-zdania postaci: „Zdanie *p* znaczy *s*”, co oznacza, że teoria prawdy podaje nam znaczenia zdań języka przedmiotowego w metajęzyku (por. Maciaszek, 2019: 142–143).

prawdy. W przypadku zdań wyrażających postawy propozycjonalne, sytuacja jest nieco bardziej złożona. Zgodnie z intencjami Davidsona zdanie: „X jest przekonany, że p ” należałoby sparafrazować jako parę zdań. „Przekonanie X-a jest aktualizowane przez asercję o treści kolejnego zdania p ”²². Czy możliwe jest zbudowanie teorii prawdy dla języka opisu psychologicznego parafrazowanego podany wyżej sposób w metajęzyku będącym językiem opisu fizykalnego lub *vice versa*? Zdanie psychologiczne, np. opis zdarzenia psychicznego, polegającego na aktualizacji jakiegoś przekonania, jest parą zdań, nie zaś jednym zdaniem złożonym. Pierwsze zdanie z tej pary jest zdaniem okazjonalnym, które wskazuje na zdanie drugie. Gdyby próbować zbudować rekurencyjne reguły semantyczne teorii prawdy sformułowanej w języku fizykalnym jako metajęzyku, musiałyby być niekończenie wiele, gdyż musiałyby być nieskończenie wiele docelowych predykatów opisujących pobudzenie neuronów. Aby uzasadnić to stwierdzenie rozpatrzmy przykład zdania: „Jan stwierdził, że Ziemia jest płaska”. Zdanie to zawiera kontekst intensjonalny, a zatem aby zastosować do niego semantyczną definicję prawdy należy sparafrazować je w postaci: „Jan wypowiedział asercję o treści następnego zdania. Ziemia jest płaska”. Gdyby udało się sformułować odpowiednie reguły teorii prawdy, wynikałoby z niej m.in. T-zdanie w postaci, które dotyczy zdania okazjonalnego: „Jan wypowiedział asercję o treści następnego zdania”, zaś wypowiedzenie zdania: „Ziemia jest płaska” byłoby elementem kontekstu wypowiedzenia: „Zdanie »Jan wypowiedział asercję o treści następnego zdania« jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy w jego układzie nerwowym doszło do pobudzenia $a_{\text{ziemia jest płaska}}$ ”.

Jak łatwo zauważyć, predykatów opisujących pobudzenia w układzie nerwowym musi być nieskończenie wiele, gdyż każdy z nich odpowiada treści aktu asercji opisanej pewnym zdaniem, a zdań takich jest nieskończenie wiele. Gdyby zatem podjąć próbę sformułowania teorii prawdy, należałoby wprowadzić w niej tyle reguł semantycznych, ile jest możliwych zdań, czyli nieskończenie wiele²³. Jak pokazał Davidson, każda

²² Nie ma tu miejsca na dokładne przedstawienie analizy parataktycznej. Sam Davidson zastosował ją do wyrażań cudzysłowowych (por. Davidson, 1979b) oraz do trybów gramatycznych (por. Davidson, 1979a) i zasugerował możliwość jej wykorzystania do analizy wyrażań performatywnych (por. Davidson, 1968). Możliwość redukcji zdań wyrażających postawy propozycjonalne do aktualizujących je wypowiedzeń performatywnych zasugerował w: Davidson, 1975.

²³ Davidson rozszerzył semantyczną definicję prawdy na zdania okazjonalne, które bywają różnie interpretowane z różnych kontekstach. Jednak konteksty takie jak osoby czy momenty czasu nie skutkują koniecznością wprowadzenia w metajęzyku osobnych predykatów.

teoria języka, będąca modelem kompetencji semantycznej, musi operować skończoną ilością wyrażen semantycznie prostych oraz skończoną ilością reguł semantycznych. Teoria prawdy, o której tutaj mowa, nie spełnia tego warunku (Davidson, 1966).

Z przedstawionego przykładu wypływa nie tylko wniosek, że przekład zdań psychologicznych na zdania fizykalne i *vice versa* jest niemożliwy, a w konsekwencji niemożliwy jest wzajemny przekład predykatów psychologicznych na fizykalne i *vice versa*, ale również to, że nie może istnieć istota myśląca, posługująca się jedynie jednym z dwóch języków opisu. Wyobraźmy sobie robota, który potrafi opisywać w języku fizykalnym pobudzenia zachodzące w naszych układach nerwowych. Podana argumentacja wyraźnie pokazuje, że nie będzie on w stanie przypisać ludziom postaw propozycjonalnych, gdyż nie jest w stanie zinterpretować ich wypowiedzi opisujących te postawy w języku psychologicznym. W ujęciu Davidsonowskim normalna istota ludzka buduje osobne teorie prawdy dla języka fizykalnego oraz języka psychologicznego (z zastosowaniem analizy parataktycznej). Dla naszych celów ważniejsze jest jednak to, że bez względu na poziom rozwoju neuronauk, my, jako istoty ludzkie, musimy przypisywać innym ludziom postawy propozycjonalne, a w konsekwencji traktować ich jako wolne podmioty.

214 Podsumujmy krótko dotychczasowe rozważania. Zjawiska psychiczne, czy też lepiej, zjawiska opisane jako psychiczne, nie mogą być przewidziane na mocy jakichkolwiek nomologicznych praw. Są one zatem anomalne, czyli wolne. Da się tutaj dostrzec pewną – być może powierzchowną – analogię do Kanta. O ile jednak Kant umieszczał źródło rzekomego zdeterminowania człowieka w intelekcie (kategorii przyczynowości), to Davidson czyni to w języku. Chodzi tu oczywiście o język fizykalny, który od czasów nowożytnych stał się ideałem, do którego dąży nie tylko nauka, ale również pewne nurty w filozofii i psychologii (behawioryzm). Pozycja Davidsona jest na tym tle szczególnie, gdyż jako nominalista i monista przeciwstawił się owym redukcjonistycznym tendencjom.

Do tej pory starałem się pokazać i rozwinąć argumenty Davidsona na rzecz anomalności tego, co mentalne oraz przyjmowałem – dla uproszczenia – tradycyjny i dość intuicyjny pogląd, że przyczynami ludzkich działań są akty woli. W dalszej części artykułu umieszczę Davidsonowskie rozwiązanie problemu wolności w ramach jego teorii działania i wskażę na współczesne rozumienie aktów woli, które – *nota bene* – Davidson odrzucił. Pierwszym krokiem będzie analiza pojęcia akrazji, czyli słabej woli, gdyż, jak będę starał się wykazać na końcu artykułu, istnienie słabej woli nie tylko wpisuje się w Davidsonowskie rozumienie wolności, ale brak słabej woli stałby z nią w sprzeczności.

JAK MOŻLIWA JEST SŁABA WOLA?

Analiza zjawiska słabej woli pojawiła się już u Arystotelesa i była kontynuowana przez Tomasza Akwinu²⁴. Do teorii przywołanych filozofów, a w szczególności do używanego przez nich pojęcia sylogizmu praktycznego, odwołał się Davidson w artykule *Jak jest możliwa słabość woli* (1969), gdzie przedstawił koncepcję Arystotelesa i św. Tomasza.

Ze słabością woli mamy do czynienia, gdy podejmujemy pewne postanowienie co do działania, ale działania tego nie podejmujemy lub podejmujemy inne działanie, chociaż nie zaistniały okoliczności, które by planowane działanie uniemożliwiły. Sam Davidson ujmuje to w sposób następujący:

Wola sprawcy jest słaba, kiedy działa on, i to działa w sposób zamierzony, wbrew swojemu najlepszemu osądowi; w przypadkach takich mówimy czasem, że nie starcza mu siły woli, aby zrobić to, o czym wie, że jest najlepsze, a przynajmniej, że jest przekonany, iż byłoby najlepsze, wzięwszy pod uwagę wszystkie okoliczności (Davidson, 1997: 81).

Aby rozwiać ewentualne wątpliwości zauważmy, że nie chodzi tu o zmianę osądu (*judgement*) pod wpływem zmieniających się okoliczności, gdyż byłby to przypadek osądu co do tego, jakie działanie byłoby dla nas najlepsze, lecz o sytuację, gdy nasz osąd o najlepszym dla nas działaniu zmianie nie ulega, lecz podejmujemy zamiast niego działanie inne. Można zatem zadać pytanie, gdzie w tej sytuacji umiejscowić domniemany akt woli. Czy jest on związany z powzięciem owego osądu co do najlepszego dla nas działania, czy też jest jakimś impulsem do działania niepowściągliwego (*incontinent*)²⁵, tj. działania innego niż to, które jako najlepsze zaleca nam ów osąd?

Druga uwaga dotyczy etycznego aspektu słabej woli. Tradycyjnie słaba wola wiązana jest z oceną jednoznacznie negatywną. Święty Tomasz z Akwinu uważał, że rozum kierujący wolą zawsze dąży do pewnego dobra. A zatem akrazja jest konsekwencją upadku moralnego, przejawiającego się tym, że kontrolę nad naszymi działaniami przejmują jakieś impulsy, np. zwierzęce instynkty. Dla Davidsona stanowisko to jest nie do utrzymania. Działanie niepowściągliwe, podobnie jak każde inne działanie,

²⁴ Rozwiązanie problemu akrazji na gruncie teorii św. Tomasza proponuje Agata Machcewicz-Grad, krytykując jednocześnie Davidsonowskie rozwiązanie tego problemu (2020: 211–233). Jest to jednak krytyka wobec Davidsona zewnętrzna, w której nie uwzględnia się wielu aspektów jego filozofii.

²⁵ Zgodnie z polskim tłumaczeniem (Davidson, 1997), termin *incontinence* oddaje jako „niepowściągliwość”.

może podlegać wprawdzie ocenie moralnej, ale nie można go uznać na przejaw niemoralności tylko dlatego, że jest to działanie niepowściągliwe. Wyobraźmy sobie kryminalistę, który formułuje osąd, że najlepiej by było zabić świadka przestępstwa. Wyciąga broń, celuje i, pod wpływem współczucia, nie oddając strzału, chowa broń, co jest działaniem wbrew jego najlepszemu osądowi. Dla Davidsona byłby to oczywisty przejaw słabości woli. Przykład ten wskazuje, że nasz najlepszy osąd dotyczy podjęcia działania określonego typu, zaś to, co nazwałem niezbyt ściśle impulsem dotyczy konkretnego działania, które zostało podjęte. Z niepowściągliwością, czyli przejawem słabej woli, mamy do czynienia wówczas, gdy podjęte działanie nie należy do typu działań, które zaleca nam nasz najlepszy osąd żywiony w momencie, gdy owo działanie podejmujemy.

Osąd co do najlepszego działania jest rezultatem pewnego rozumowania, które w tradycji arystotelejskiej nazywamy sylogizmem praktycznym. Jako rezultat rozumowania, osąd ten dotyczy pożądanej klasy działań. Jeśli zgodnie z moim najlepszym osądem wstanę rano i będę uprawiał *jogging*, to konkretne działanie, które podjąłem, mogłoby być nieco inne. Mógłbym biegać w innym stroju lub wybrać nieco inną trasę, a za każdym razem podjęte działanie byłoby zgodne z moim najlepszym osądem. Podjęcie konkretnego działania powściągliwego przynależy – zdaniem Davidsona – do zupełnie innego porządku, a mianowicie porządku przyczynowego. Ponieważ jednak należy do klasy działań zgodnych z najlepszym osądem, można je uznać za w tym sensie zamierzone. Działanie niepowściągliwe również przynależy do porządku przyczynowego, ale – w odróżnieniu od powściągliwego – nie należy do klasy działań zgodnych z najlepszym osądem. Dlaczego zatem działanie niepowściągliwe jest – zdaniem Davidsona – zamierzone? Rozwiązanie, które zaproponował Davidson opiera się na konstatacji, że skoro działanie niepowściągliwe jest zamierzone, to u jego podstaw również musi leżeć osąd, że to konkretne działanie, które faktycznie podjęliśmy, jest w pewien sposób przez nas pożądane. Czy nie mamy tu zatem do czynienia z ewidentną sprzecznością?

Wątpliwość tę Davidson rozwiewa rozróżniając między dwoma rodzajami osądów. Konkluzją sylogizmu praktycznego jest tzw. osąd *prima facie* lub osąd warunkowy, który głosi, że biorąc pod uwagę znane okoliczności, pożądane jest działanie określonego typu. W przypadku zmiany okoliczności, osąd warunkowy może oczywiście ulec zmianie i działanie zgodne ze zmienionym osądem nie jest przejawem słabości woli. W przypadku działania niepowściągliwego Davidson odwołuje się do pojęcia zamiaru (*intention*), który jest bezpośrednio związany z podjętym działaniem i przybiera postać tzw. osądu bezwarunkowego (*sans phrase judgement*), tj. osądu, że w momencie podjęcia działania pożądane było właśnie

owo działanie (można by w tym miejscu dodać „i już!”)²⁶. Szczegółową analizę pojęcia zamiaru rozumianego jako osądu bezwarunkowego Davidson przedstawił w artykule *Intending* (1978a)²⁷. Aby zrozumieć zależność między osądem warunkowym i bezwarunkowym należy odwołać się do Davidsonowskiej teorii działania.

DZIAŁANIE

Zazwyczaj nie mamy wątpliwości, że mamy do czynienia z działaniem. Zdarzają się jednak sytuacje, w których nie wiadomo, czy jesteśmy świadkami działania sprawcy (*agent*), czy też jedynie zdarzenia, w którym on uczestniczy. Wątpliwości takie można mieć np. w przypadku czyjegoś potknięcia się. Czym zatem różnią się działania od innych zdarzeń? Dla podanego przykładu odpowiedź wydaje się oczywista – autentyczne potknięcie się, które nie jest działaniem, nie jest zamierzone, w odróżnieniu od potknięcia udawanego, które jako działanie jest zamierzone. Jednak łatwo zauważyć, że sprawa nie jest wcale oczywista. Wyobraźmy sobie, że bierzemy udział w zawodach strzeleckich. Naszym zamiarem jest wcelowanie w środek tarczy, ale chybiamy celu. Nasze chybienie celu jest niewątpliwie działaniem, ale nie jest zamierzone. Podobnie by było, gdybyśmy oddając strzał na strzelnicy przypadkowo zabili przelatującego ptaka²⁸.

217

²⁶ Można zatem powiedzieć, że na gruncie teorii Davidsona akratyczny sprawca nie ma zamiaru robić tego, co jest zgodne z jego osądem warunkowym.

²⁷ W artykule tym Davidson opisuje również czyste zamiary, tj. zamiary, które nie wiążą się bezpośrednio z działaniami. Chodzi tu o przypadki, że formułujemy zamiar dotyczący jakiegoś odległego w czasie działania, którego w danej chwili nie możemy podjąć i być może nigdy go nie podejmiemy. Zamiary takie również mają postać osądu bezwarunkowego. Nie chcąc zatrzymywać się nad tym zagadnieniem podam autentyczny przykład, który – moim zdaniem – ilustruje taki przypadek. Kilka lat temu w Stanach Zjednoczonych policjanci chcieli zatrzymać prawidłowo jadący samochód w celu rutynowej kontroli. Jednak kierowca podjął próbę brawurowej ucieczki, łamiąc przy okazji wszelkie możliwe przepisy. Kiedy w końcu został ujęty, policjanci nie mogli pojąć, dlaczego ten przed nimi uciekał, chociaż posiadał prawo jazdy, był trzeźwy, nie popełnił wcześniej żadnego przestępstwa ani nie posiadał narkotyków. Podczas przesłuchania kierowca wyznał, że całe życie marzył o tym, aby uciekać przed policją. Stosując Davidsonowskie kategorie można uitożsamzić ową chęć z osądem bezwarunkowym, czyli zamiarem postaci: „ucieczka przed policją jest pożądana”. Trudno sobie bowiem wyobrazić, aby był to osąd warunkowy, uwzględniający wszelkie okoliczności, ryzyka i spodziewane konsekwencje.

²⁸ Zdaje sobie sprawę, że przykład związany z zabijaniem ma w sobie coś niestosownego w tomie, który jest dedykowany profesorowi etyki. Niestety działania polegające na zabijaniu (nie tylko ptaków) są ulubionymi przykładami we współczesnej filozofii

Inna możliwość wyjaśnienia fenomenu działania odwołuje się do pojęcia sprawstwa (*agency*). Odwołajmy się do przytoczonego przykładu działania polegającego na zabiciu ptaka²⁹. Śmierć ptaka (zdarzenie) jest niewątpliwie warunkiem koniecznym zabicia ptaka (działanie), ale zajście tego zdarzenia, tj. śmierć ptaka, to nie jest warunkiem wystarczającym jego zabicia³⁰. A zatem, abyśmy mieli do czynienia z zabiciem ptaka, „coś” należy dołączyć do zdarzenia polegającego na jego śmierci. Tym „czymś” jest sprawstwo, gdyż działania, w przeciwieństwie do zwykłych zdarzeń, mają sprawcę. Można zatem zadać pytanie, dlaczego to ja jestem sprawcą tego zdarzenia. Naturalna odpowiedź na to pytanie jest następująca: zabicie ptaka jest moim działaniem, gdyż jego śmierć jest spowodowana innym moim działaniem – w tym przypadku strzałem z karabinu. Oddanie strzału z karabinu jest nie tylko przyczyną zabicia ptaka, ale – o ile samo jest działaniem – przekazuje sprawstwo na zdarzenie polegające na śmierci ptaka, sprawiając tym samym, że jest to moje działanie, czyli zabicie ptaka. Dlaczego jednak mój strzał z karabinu jest działaniem? Sam strzał z karabinu polega wszak na tym, że karabin wystrzelił, co mogło się po prostu przydarzyć, gdy trzymałem karabin w rękach³¹. Kontynuując to rozumowanie można powiedzieć, że zdarzenie polegające na tym, że karabin wystrzelił, jest moim działaniem, gdyż było spowodowane innym moim działaniem, np. naciśnięciem spustu. Na tym jednak sprawa się nie kończy, ponieważ warunkiem koniecznym naciśnięcia spustu jest ruch samego spustu. W takim razie potrzebne jest kolejne moje działanie, które jest przyczyną ruchu spustu i przekazuje mu sprawstwo. Takim działaniem jest niewątpliwie poruszenie przeze mnie palcem, którego warunkiem koniecznym jest zdarzenie polegające na tym, że mój palec się poruszył. Oczywiście sam ruch palca może nie być działaniem, lecz zdarzeniem spowodowanym przez skurcz mięśni. Jeśli jednak jest to działanie, to musi istnieć kolejne działanie, które powoduje ruch palca. Jak widać stajemy przez regresem w nieskończoność i aby przerwać ów regres musimy wprowadzić tzw. działanie podstawowe (*basic action*), które, w odróżnieniu od niektórych działań będących jego skutkami, musi być zamierzone (*intentional*)³².

działania. Być może decyduje tutaj czynnik semantyczny, który rzadko występuje w przypadku nazw innych działań – „zabić” znaczy tyle, co „spowodować śmierć”.

²⁹ Przytoczone niżej rozumowanie stanowi adaptację podobnego rozumowania przedstawionego u Moyi (1990).

³⁰ Zwroty typu: „zabiła go choroba” lub „zabił go alkohol” należy traktować jako metaforyczne.

³¹ Zauważmy, że przypadek, gdy trzymany w rękach karabin „sam” wystrzelił, nie zwalnia nikogo z odpowiedzialności za to, że w sposób nieodpowiedzialny obchodził się z bronią. Oczywiście zdarzenie polegające na tym, że karabin sam wystrzelił bez naciśnięcia na spust jest bardzo mało prawdopodobne, ale nie da się go całkowicie wykluczyć.

³² Oczywiście skutki działania podstawowego mogą być zarówno zamierzone, jak i niezamierzone. W podanym przykładzie działaniami zamierzonymi były kolejne działa-

Czym są działania podstawowe? Istnieje wiele propozycji odpowiedzi na to pytanie. Najbardziej znana jest odpowiedź Arthura Danto, który jako pierwszy zauważył problem przedstawionego regresu. Sam Danto utożsamia działania podstawowe z ruchami ciała (1979). Za rozwiązaniem tym przemawia dość oczywista intuicja, wedle której kolejne działania zapoczątkowane ruchem ciała można wyjaśniać, tj. przypisywać im sprawstwo, odpowiadając na pytania: „Jak?“, „W jaki sposób?“ lub – jak pisze Danto – „Co zrobiłeś wcześniej, aby zrobić coś innego?“. W naszym przykładzie na pytanie: „W jaki sposób zabiłeś ptaka?“ odpowiedź brzmi: „Strzelając z karabinu“; na pytanie: „W jaki sposób strzeliłeś z karabinu?“ – „Naciskając na spust“; „W jaki sposób nacisnąłeś na spust?“ – „Poruszając palcem wskazującym“. Na tym jednak możliwość wyjaśniania się kończy, gdyż nie da się odpowiedzieć ani na pytanie: „W jaki sposób poruszyłeś palcem?“, ani na pytanie: „Co zrobiłeś wcześniej, aby poruszyć palcem?“. Jak twierdzi Danto, gdyby pytanie to zadała osoba sparaliżowana od urodzenia, nie potrafilibyśmy udzielić jej żadnej odpowiedzi, gdyż osoba sprawna po prostu potrafi poruszyć palcem:

Żałóźmy [...], że paralityk pyta nas co robimy wcześniej, aby podnieść ramię. Powinniśmy powiedzieć, że nie możemy odpowiedzieć na to pytanie, nie dlatego że nie wiemy i nie rozumiemy tego, co robimy, ale dlatego że wiemy i rozumiemy, że nie ma *niczego*, co robimy wcześniej (1979: 147; to i następne tłumaczenia cytatów – J. M.).

219

A zatem działanie polegające na ruchu palcem nie jest spowodowane (*caused*) przez sprawcę w ten sposób, że aby je wykonać sprawca musiał wykonać inne działanie, które było jego przyczyną. Oczywiście ruch palcem nie musi być zawsze działaniem podstawowym, można bowiem wyobrazić sobie sytuację, że osoba ze sparaliżowaną dłonią porusza jej palcem za pomocą dłoni sprawnej. W takim przypadku mielibyśmy do czynienia z innym działaniem podstawowym. Działania podstawowe są ruchami ciała, ale – jak pokazuje przykład sparaliżowanej dłoni – nie istnieje typ ruchów ciała, który można utożsamiać z działaniami podstawowymi.

Z punktu widzenia celów tego artykułu, rozwiązanie, które zaproponował Danto posiada pewne mankamenty. Przede wszystkim nie wnosi ono wiele do interesującego nas problemu wolnej woli. Deklaruje on wprawdzie, że jego rozwiązanie nie pociąga za sobą odrzucenia dualizmu i rozszerza pojęcie działania podstawowego na zdarzenia mentalne (Danto, 1979: 148), ale – odwołując się do Kartezjusza – ucieka od odpowiedzi na pytanie o wolność, powołując się na pewne metafory:

nia, aż do oddania strzału. Kolejne działania mogą być nie tylko niezamierzone, ale wręcz nieznanne sprawcy, który mógł nie być nawet świadomy tego, że zabił ptaka.

Między różnymi rzeczami, które – moim zdaniem – miał na myśli Kartezjusz, gdy mówił, że nie tkwimy w naszych ciałach jak sternik na okręcie, jest również to, że nie zawsze robimy różne rzeczy tak jak sternik, tj. nie zawsze powodujemy, aby się stały. [...] Działamy bezpośrednio. Ale wówczas również nie tkwię w moim umyśle, jak sternik w okręcie. Raczej niekiedy powoduję (*cause*) zdarzenia w moim ciele i umyśle, a niekiedy działam na nie bezpośrednio, jak wtedy, gdy wykonuję działania podstawowe (1979: 148).

Podana przez Danto negatywna charakterystyka działania podstawowego, jako działania, które nie jest spowodowane innym działaniem, wydaje się niepełna. Wyjściem z tej sytuacji byłoby jakaś forma wyjaśnienia przyczynowego, tj. podanie przyczyn działań podstawowych, ale Danto zdecydowanie takie rozwiązanie odrzuca:

Łatwo jest sympatyzować w tymi, którzy uważają, że działanie nie jest zrozumiałe, jeśli nie znajdziemy dla niego pewnego schematu przyczynowego (*causal picture*). Jest tak jednak tylko dlatego, że uznali oni schemat przyczynowy za warunek możliwości zrozumienia. Zdominowani przez ten wymóg mają oni skłonność do zasiedlania swojego wewnętrznego „ja” bytami, których zadaniem jest służyć samonapędzającym się funkcjom wymaganym przez przyczynowy model rozumiałości (1979: 148).

220 Danto nie widzi nic złego w tym, że fenomen działań podstawowych nie może być do końca zrozumiany, gdyż podmiot nie jest w stanie wyjaśnić samego siebie:

Wszelkie filozoficzne problemy, które nas dotyczą, powracają w odniesieniu do wszelkich rzeczy i zjawisk, których podobieństwo do nas jest wystarczającą podstawą do analogii. Lecz jeśli sami siebie nie rozumiemy, to nic, co jest wystraszające do nas podobne nie okaże się jaśniejsze (1979: 148).

Oczywiście nie wszyscy filozofowie działania byli sceptykami w kwestii przyczynowego wyjaśniania ludzkich działań. Za modelem przyczynowym przemawiają bowiem osiągnięcia fizjologii oraz neurofizjologii. Przyczyną ruchu palca jest napięcie mięśni, zaś przyczyną napięcia mięśni jest jakiś impuls w układzie nerwowym. Nawet tradycyjne rozwiązanie stara się jednak odpowiedzieć na pytanie: „Co trzeba zrobić, aby poruszyć palcem?”, odwołując się do aktu woli jako warunku niezbędnego dla zaistnienia działania – aby poruszyć palcem trzeba tego chcieć. Nie oznacza to, że sama idea działania podstawowego została zarzucona. Jednym z możliwych rozwiązań jest utożsamienie działań podstawowych z próbami (*tryings*). Intuicja, która kryje się za tym rozwiązaniem jest prawdopodobnie taka, że niekiedy próbujemy działać, ale nie skutkuje to ruchem ciała. Może tak być w przypadku zdrętwienia ręki, gdy ta odmawia nam posłuszeństwa lub gdy bezskutecznie próbujemy podnieść lub przesunąć bardzo ciężki przedmiot. Nasze działanie polega w tym przypadku

na próbowaniu. Czasami jednak używamy terminu „próbować”, chociaż wykonujemy ruchy ciała, które byłyby działaniami podstawowymi w sensie Danto: w podanym wyżej przykładzie próbowałem trafić w tarczę, ale zastrzeliłem przelatującego ptaka. Tego typu niejasności związane z próbowaniem jako kandydaturą na działanie podstawowe prowadzą do wniosku, że być może należy przesunąć działania podstawowe „w głąb ciała” lub – jakby to powiedział Danto – w głąb „własnego ja”³³. Tutaj niestety również natrafiamy na spore trudności. Być może jesteśmy skłonni uznać zamierzone skurcze mięśni powodujące ruchy ciała za działania, ale w przypadku pobudzenia neuronów, które je wywołują, sprawa wcale nie jest oczywista, gdyż nie jesteśmy ich bezpośrednio świadomi w takim sensie, jak jesteśmy świadomi ruchów ciała czy napięcia mięśni.

Wyjściem z tego dylematu był m.in. powrót do tradycyjnego, dualistycznego poglądu opartego na pojęciu aktu woli lub wolicji, który w nowym ujęciu pełniłby funkcję działania podstawowego. Dokonał tego Hugh McCann, m.in. w artykule *Volition and Basic Action* (1974). Jak pamiętamy, warunkiem koniecznym działania, które pragniemy wyjaśnić, jest zawsze pewne zdarzenie, co powoduje regres. W przypadku działań podstawowych w sensie Danto warunkiem koniecznym poruszenia palcem jest ruch owego palca. Dlatego też ruchy ciała nie mogą być działaniami podstawowymi. Może nim być natomiast akt woli rozumiany jako czysty akt mentalny, którego warunkiem koniecznym nie będzie jakiegokolwiek inne zdarzenie, np. napięcie mięśni czy nawet impuls w układzie nerwowym. Ponieważ McCann był również teologiem i dualistą, jego poglądy posiadają bardzo wyraźną motywację. Jednak zaproponowane przez niego rozwiązanie pociąga za sobą znane problemy, podniesione w drugim paragrafie. Jak bowiem wyjaśnić to, że czysty akt woli, czyli zdarzenie mentalne, którego warunkiem koniecznym nie jest żadne zdarzenie fizyczne, stanowi przyczynę inicjującą łańcuch działań, których warunkami koniecznymi jest zachodzenie pewnych zdarzeń fizycznych? Powraca tu Kartezjański problem interakcji przyczynowej między tym, co mentalne, a tym, co fizyczne³⁴.

³³ Więcej informacji na temat tych teorii pod ogólną etykietą „nowych teorii wolicjonalnych” można znaleźć u Moya (1990: 18–29).

³⁴ Do prób rozwiązania tego problemu można również zaliczyć wprowadzone jeszcze przez Thomasa Reida i popierane przez niektórych współczesnych filozofów, np. Rodericka Chisholma, niestandardowe pojęcie związku przyczynowego zachodzącego między sprawcą a działaniem (*agent causation*). Podstawowy zarzut przeciw temu rozwiązaniu polega na tym, że nie potrafiąc wyjaśnić fenomenu wolnego działania sprawcy w kategoriach zwykłego związku przyczynowo-skutkowego zachodzącego między zdarzeniami, wprowadza się pojęcie zupełnie nowe, które samo domaga się wyjaśnienia. Rozwiązanie to Davidson zdecydowanie odrzucał.

Przedstawiając powyższe problemy starałem się zarysować tło, na którym można przedstawić główne tezy Davidsonowskiej teorii działania. Wprawdzie pierwszy artykuł Davidsona *Actions, Reasons, and Causes* pochodzi z roku 1963, czyli powstał nieco wcześniej niż dyskusja na temat działań podstawowych, ale w swych późniejszych publikacjach Davidson ustosunkowuje się do poruszanych w nim problemów. Artykuł Davidsona zaczyna się od słynnego i często przytaczanego fragmentu:

Przekręcam włącznik, zapalam światło, oświetlam pokój i nieświadomie ploszę domokrażcę. Faktycznie nie robię czterech różnych rzeczy, ale jedną rzecz, opisaną na cztery różne sposoby (Davidson, 1963: 686, tłum. – J. M.).

W cytacie tym Davidson przedstawia swoje podejście do filozofii działania, które jednocześnie unieważnia argumentację Danto na rzecz konieczności wprowadzenia działań podstawowych. W podanym wcześniej przykładzie, zabicie lecącego ptaka, oddanie strzału z karabinu, naciśnięcie spustu oraz ruch palca wskazującego byłyby – zdaniem Davidsona – jednym i tym samym działaniem.

Nazywanie działań i zdarzeń nie różni się zasadniczo od nazywania obiektów jednostkowych. Tę samą osobę możemy określić za pomocą nazwy własnej oraz nieograniczonej liczby deskrypcji, które wyrażają wiedzę na temat tej osoby. Co więcej, zastosowanie poszczególnych deskrypcji bywa możliwe niekiedy w pewnym przedziale czasowym. Napoleona Bonaparte można nazwać zwycięzcą spod Jeny i pokonanym pod Waterloo, ale dopiero po tym, jak owe bitwy miały miejsce. W pewnym okresie można było go określać jako cesarza Francuzów, zaś po abdykacji jedynie jako byłego cesarza Francuzów. Pod tym względem zdarzenia i działania nie różnią się od obiektów jednostkowych. Pewne zdarzenie można nazwać obecnym rekordem świata do momentu, gdy ktoś inny go pobije – wtedy ten staje się poprzednim lub byłym rekordem świata. Niekiedy nie możemy nadać obiektowi lub zdarzeniu konkretnej nazwy, gdyż nie dysponujemy odpowiednią wiedzą. Niefortunny strzelec nie nazwie swego strzału zabicie ptaka, jeśli nie jest tego świadomy, podobnie jak ignorant, który słyszał wprawdzie o Napoleonie, lecz nie słyszał o bitwie pod Jeną, nie nazwie go zwycięzcą spod Jeny. Podanie komuś trucizny nazwiemy otruciem, gdy niecny zamiar się powiedzie, zaś próbą otrucia w przypadku, gdy śmierć nie nastąpi.

Podstawowym pojęciem Davidsonowskiej teorii działania jest powód działania, który stanowi zarazem jego rację (*reason*)³⁵. Jeżeli mamy do czy-

³⁵ Angielskie *reason* ma podwójne znaczenie. W jednym *reason* to powód (odwołanie się do przyczynowości), w drugim zaś *reason* to racja (odwołanie się do racjonalności, która u Davidsona związana jest z językiem).

nienia z działaniem, a nie ze zwykłym zdarzeniem, w którym sprawca uczestniczy, to – nawet w przypadku, gdy oceniamy owo działanie jako przejaw skrajnej lekkomyślności lub głupoty – przypisany sprawcy powód racjonalizuje (uzasadnia) jego działanie, pozwalając nam dostrzec pewne racje na rzecz tego, co sprawca zrobił:

[...] coś, co sprawca widział lub uważał, że widzi w swym działaniu – jakąś cechę, skutek lub aspekt owej akcji, którą sprawca pragnął, pożył, cenił, uważał za sobie bliską, czuł się do niej zobowiązany, korzystną, obowiązkową lub przyjemną (Davidson, 1963: 685; tłum. – J. M.).

Powód działania – pamiętajmy, że dotyczy działania, które faktycznie miało miejsce – Davidson opisuje jako parę złożoną z tzw. przed-nastawienia (*pro-attitude*), które wyraża opisany wyżej stosunek sprawcy do pewnego typu działań, oraz z przekonania, że konkretne działanie, które podjął, należało właśnie do tego typu. W podanym wcześniej przykładzie sprawca chciał (uważał, że tak należy lub np. czuł się zobowiązany) oddać strzał do tarczy. Strzał mógł jednak być oddany chwilę wcześniej lub chwilę później, przy tym lub przy innym ułożeniu ciała i broni. Za każdym razem mielibyśmy do czynienia z innym działaniem należącym do tego samego zamierzonego typu. Strzał, który został faktycznie oddany, został oddany w konkretny sposób, a zatem sprawca musiał wiedzieć, że ten konkretny strzał należał do typu pożądanых przezeń działań, tj. strzałów do tarczy.

W tym momencie nasuwa się naturalna obiekcja. Wiele osób oskarżonych o popełnienie jakiegoś zakazanego czynu tłumaczy się przypisując sobie *ex post* takie intencje, aby pozbyć się odpowiedzialności za własne działanie lub przynajmniej ją pomniejszyć. Wyobraźmy sobie, że strzelec w opisanym przykładzie faktycznie chciał zabić lecącego ptaka. Korzystając z faktu, że znajduje się na strzelnicy, pragnął jednak pomniejszyć własną odpowiedzialność za ten czyn twierdząc, że chciał strzelić do tarczy, ale niechcący drgnęła mu ręka. Podanie takiego powodu (można go określić jako fałszywy powód), również racjonalizuje zabicie ptaka, ale w tym przypadku byłoby to zabicie nieumyślne. Jak zatem wybrać między „prawdziwym” a „fałszywym” powodem? Odpowiedź Davidsona na to pytanie jest niezwykle prosta – „prawdziwy” powód jest przyczyną działania. Z analogiczną sytuacją mamy do czynienia podczas śledztwa w sprawie zabójstwa (najczęściej w powieściach lub w filmach kryminalnych). Istnieje grupa osób podejrzanych, z których każdej można przypisać powód do zabicia ofiary, tj. jakieś przed-nastawienie do zabójstwa oraz wiedzę, jak tego dokonać. Aby jednak można było kogoś oskarżyć o zabójstwo, nie wystarczy stwierdzenie, że miał ku temu powód (w takich

okolicznościach zazwyczaj używa się terminu „motywu”), lecz należy wykazać (lub przynajmniej uprawdopodobnić) zachodzenie związku przyczynowo-skutkowego między owym powodem a działaniem³⁶. Jeśli sprawa znajdzie się w sądzie, przez sędziami stoi często trudne i odpowiedzialne zadanie przypisania oskarżonemu powodu działania oraz wykazania związku przyczynowego między powodem a działaniem³⁷.

Oczywiście nie da się w sposób nieomylny przypisać nikomu powodów działań, gdyż nikt nie ma bezpośredniego dostępu do postaw propozycyjalnych innych ludzi, poza pośrednimi świadectwami. Co więcej, niekiedy sami nie potrafimy jednoznacznie podać powodów własnych działań, chociaż każdy z nas ma bezpośredni i uprzywilejowany dostęp do swoich postaw propozycyjalnych i nie potrzebuje do tego jakichkolwiek świadectw. Davidson podaje przykład otrucia bogatego wujka, który jednocześnie cierpiał na bolesną i nieuleczalną chorobę. Czy powodem była chęć odziedziczenia jego majątku, czy też ulżenia mu w cierpieniu? Niewątpliwie powodem było pewne zdarzenie mentalne, identyczne ze zdarzeniem w układzie nerwowym sprawcy. W niektórych przypadkach nie da się jednak jednoznacznie opisać tego zdarzenia w kategoriach psychologicznych. Zdarza się również niekiedy, że działamy, ale nie potrafimy nawet wyartykułować powodu działania, chociaż nie ulega dla nas wątpliwości, że to jest nasze działanie.

Podsumujmy krótko Davidsonowską teorię działania, odnosząc się jednocześnie do dyskusji z początku tego paragrafu. Zaczniemy od początkowego rozróżnienia na działania zamierzone (intencjonalne) i niezamierzone. W ujęciu Davidsona każde działanie jest z definicji zamierzone, zaś termin „działanie niezamierzone” odnosi się jedynie do jego opisu w ka-

³⁶ Może się zdarzyć, że ktoś ma powód do działania, faktycznie je podejmuje, ale na skutek pewnych okoliczności cel zostaje zrealizowany w sposób zupełnie inny niż sprawca zaplanował. Na przykład, chcąc ukradkiem zastrzelić ptaka, oddaję strzał tak nieudolnie, że kula przebija tarczę, do której wcale nie celowałem, a następnie, odbijając się od kamienia, trafia owego ptaka. Cel został prawdzie osiągnięty, ale prowadzący do niego łańcuch przyczynowy był inny, niż sprawca się spodziewał (*deviat causal chain*). Tego typu przykłady wysuwane są często jako zarzuty pod adresem teorii Davidsona.

³⁷ Nie będę w tym miejscu analizował wszystkich możliwości, gdyż często należy przede wszystkim udowodnić, że oskarżony faktycznie popełnił przypisywany mu czyn. Jeśli nawet sprawstwo nie ulega wątpliwości, to otwarta pozostaje kwestia, czy czyn ten został popełniony z premedytacją, tj. czy sprawca miał powód, aby popełnić ten czyn i czy powód ten był faktycznie przyczyną jego popełnienia. Jednak nawet w takim przypadku istnieje możliwość przypadków paradoksalnych, jak ten, o którym była mowa w poprzednim przypisie. Wyobraźmy sobie, że przestępca jedzie samochodem, aby pozbawić kogoś życia strzałem z pistoletu. Po drodze potraça ze skutkiem śmiertelnym pieszego na pasach, którym okazuje się jego (niedoszła?) ofiara. Czy w tym przypadku mamy do czynienia z morderstwem z premedytacją, czy też jedynie z nieumyślnym zabójstwem?

tegoriach niezamierzonych skutków. Ponieważ każde działanie może być opisywane na wiele sposobów, głównie poprzez odwołanie się do jego skutków, można podać takie opisy działania, przy których działanie to jest zamierzone oraz takie, przy których jest ono niezamierzone, a nawet nieświadome. Ową nieograniczoną możliwość nazywania działań w zależności od naszej wiedzy i potrzeb Davidson nazywa efektem akordeonu. Często się zdarza, że z opisu nie możemy wnosić, czy mamy do czynienia z działaniem, czy też jedynie ze zdarzeniem. Nawet termin: „Zastrzelenie ptaka przez Jana” nie rozstrzyga jednoznacznie, czy mamy do czynienia z działaniem Jana, gdyż strzał mógł zostać oddany na skutek ataku epilepsji³⁸. Jeśli mamy jednak do czynienia z działaniem, to istnieje przynajmniej jeden jego opis, przy którym jest ono zamierzone. W szczególności może to być opis w kategoriach powodu postaci: „Działanie będące skutkiem powodu *P*”, chociaż niekiedy można użyć do tego celu innych środków językowych, np. w przypadku zamierzonego zabicia człowieka terminu „morderstwo z premedytacją”.

Zdaniem Davidsona powód działania jest jego przyczyną, lecz sam działaniem nie jest. Nie można go zatem utożsamić z działaniem podstawowym. Nie ma również potrzeby wprowadzać aktów woli, jak i działań podstawowych, i Davidson zdecydowanie je odrzuca jako całkowicie zbędne. Z kolei utożsamienie przez Danto działań podstawowych z ruchami ciała staje się w ujęciu Davidsona trywialne, gdyż jego zdaniem każde działanie jest działaniem podstawowym oraz każde działanie posiada opis w kategoriach ruchu ciała. Oczywiście prowadzi to do pewnych problemów z działaniami typowo mentalnymi, np. liczeniem, planowaniem czy analizowaniem, ale Davidson proponuje takie rozszerzenie terminu „ruch ciała”, aby obejmował on również te przypadki. Chodzi tu o identyczne z działaniem mentalnym pobudzenie pewnych partii układu nerwowego. Działania mentalne posiadają, podobnie jak działania „fizyczne”, swoje powody, np.: Jan wykonał w myśli sumowanie pewnych liczb, gdyż chciał dowiedzieć się, ile wynosiły jego wydatki i wiedział, że przeprowadzone przez niego sumowanie jest działaniem tego typu.

Do działań mentalnych należy również przeprowadzanie sylogizmu praktycznego, prowadzące do sformułowania osądu warunkowego. Osąd warunkowy zazwyczaj jest zapamiętywany, a następnie niekiedy przywoływany z pamięci. Skoro jednak formułowanie osądu warunkowego (przeprowadzanie sylogizmu praktycznego) jest działaniem, samo nie może być powodem (*reason*) żadnego innego działania, bo powód działania sam działaniem być nie może. Nie oznacza to, że osąd

³⁸ Co nie zwalnia go całkowicie z odpowiedzialności, bo epileptyk nie powinien trzymać nabitej broni.

warunkowy (a dokładniej jego uświadomienie sobie) nie może być przyczyną działania zgodnego z owym osądem. Owo działanie ma jednak inny powód, którym – zdaniem Davidsona – jest osąd bezwarunkowy, czyli zamiar (*intention*). Osąd bezwarunkowy może być zatem opisany jako zdarzenie mentalne polegające na uznaniu, że wykonane działanie jest po prostu pożądane, ale może być również opisany jako powód tego działania, tj. przed-nastawienie do pewnego typu działań, w którym podaje się typ aktu psychicznego (chęć, poczucie obowiązku, uznanie działania za wartościowe itp.) oraz przekonanie, że podjęte działanie było działaniem właśnie tego typu. W przypadku działania powściągliwego oba osądy są zgodne co do pożądanego działania, zaś w przypadku słabej woli zgodność ta znika, co nie wyklucza zachodzenia związku przyczynowo-skutkowego:

Nie ma w tym nic paradoksalnego w przypuszczeniu, że ktoś może czasem uważać, iż wszystko, o czym jest przekonany i co ceni, przemawia za pewnym działaniem, podczas gdy te same przekonania i wartości powodują (*cause*), że odrzuca on to działanie (Davidson, 1997: 104).

Dalej Davidson uszczegóławia swoje stwierdzenie:

226

Niech r będzie zbiorem przesłanek sylogizmu praktycznego zaś p treścią osądu warunkowego lub bezwarunkowego.

Jeżeli r jest dla kogoś racją mniemania, że p , wówczas jego mniemanie, że r musi być, jak sądzę, przyczyną jego mniemania, że p . Lecz, i to jest sprawa w tym miejscu kluczowa, jego mniemanie, że r , może spowodować (*cause*) jego mniemanie, że p , podczas gdy r nie będzie wcale jego dla niego racją mniemania, że p ; w rzeczywistości sprawca może nawet sądzić, że r jest racją tego, by odrzucić p (Davidson, 1997: 104–105).

Jak należy rozumieć powyższy fragment? Dla Davidsona porządek przyczynowy nie pokrywa się z porządkiem logicznym (w szerokim rozumieniu terminu „logiczny”). W przypadku działania powściągliwego, przesłanki sylogizmu praktycznego prowadzą do wniosku, że p , stanowiąc jednocześnie przyczynę mniemania, że p . W takim przypadku osąd warunkowy, że p , sformułowany jako wniosek sylogizmu praktycznego, jest zgodny z osądem bezwarunkowym, że p , będącym powodem działania. Jednak może się zdarzyć, że mniemanie, że r jest przyczyną mniemania, że p , chociaż r nie jest racją dla mniemania p , tj. mniemanie, że p nie zostało wyprowadzone z r za pomocą sylogizmu praktycznego. W tym przypadku chodzi o osąd bezwarunkowy, że p . W takim przypadku nie musimy mieć do czynienia ze słabą wolą, gdyż przypadek ten obejmuje również działania pochopne i bezmyślne. W takim przypadku sprawca ma wszelkie dane, aby przeprowadzić rozumowanie (sylogizm praktyczny), lecz brakuje mu chęci i refleksji, aby ten wysiłek podjąć. Ze słabą wolą mamy

do czynienia wówczas, gdy sprawca przeprowadza rozumowanie, którego wnioskiem jest osąd względny, polegający na odrzuceniu p , zaś on sam podejmuje działanie zgodne z p . W tym przypadku nie można mówić o bezmyślności sprawcy, lecz raczej o jego nieracjonalności:

Cechą szczególną niepowściągliwości jest to, że sprawca sam siebie nie rozumie: w swym własnym zamierzonym postępowaniu odkrywa coś zasadniczo nierozumnego (Davidson, 1997: 106).

Jak wspomniałem wcześniej, teoria działania niepowściągliwego (słabej woli) jest całkowicie neutralna etycznie. Dlatego też – wbrew niektórym sugestiom Davidsona – należy wystrzegać się jej przy porównywaniu z filozofią praktyczną Kanta. Na pierwszy rzut oka działanie zgodne z imperatywem kategorycznym dyktowanym przez rozum praktyczny może się wydawać analogiczne do działania zgodnego z sylogizmem praktycznym. Tak jednak nie jest, gdyż działanie zgodne z imperatywem kategorycznym jest działaniem moralnym, zaś działanie niezgodne z nim w sposób świadomy i zamierzony, np. robiąc dla siebie wyjątek, stanowi esencję niemoralności. Davidsonowska teoria sylogizmu praktycznego nie posiada owego aspektu etycznego. Sprawca przeprowadza bowiem rozumowanie uwzględniając zarówno różne czynniki, jak i partykularne, a niekiedy nieczne, interesy. Osąd względny jest zatem rezultatem subiektywnego rozumowania przeprowadzonego na podstawie świadectw, które niekiedy okazują się fałszywe³⁹. Nie wyklucza to przypadku, że normy moralne mogą stanowić przesłanki sylogizmu praktycznego. Można również wyobrazić sobie Davidsonowskiego sprawcę, który, zainspirowany imperatywem kategorycznym, sformułuje osąd warunkowy, wskazujący klasę działań zgodnych – w jego mniemaniu – z ogólnym prawem, które powinno powszechnie obowiązywać. Jeśli sprawca będzie powściągliwy, to podejmie działanie należące nawet do tej klasy. Ta powierzchowna analogia jest jednak nie do utrzymania także tym przypadku, gdyż wedle Davidsona nie da się sformułować w języku opisu ludzkich działań ogólnych praw, które miał na myśli Kant. Nie ma zatem sensu szukać na gruncie filozofii Davidsona możliwości sformułowania bezwzględnie obowiązujących norm⁴⁰, chociaż w pewnych przypadkach osądy warunkowe przybierają postać norm, które głoszą, że w danych okolicznościach

³⁹ Davidson zaczynał swą karierę naukową od teorii decyzji. Badania nad tym zagadnieniem zainspirowały zarówno jego teorię działania, jak i teorię interpretacji. Z tego punktu widzenia sylogizm praktyczny można potraktować jako procedurę podejmowania decyzji w danych okolicznościach.

⁴⁰ Osąd bezwarunkowy – wbrew mylącej nazwie – nie może prowadzić do formułowania bezwzględnie obowiązujących norm, gdyż nie jest rezultatem żadnej refleksji.

należy podejmować działania określonego typu⁴¹. Czasem normy są formułowane w postaci aktów prawnych, będących konsekwencją namysłu pewnych gremiów prawodawczych lub ustawodawczych. W wielu przypadkach panuje co do owych norm społeczna akceptacja. Normy te jednak mają również charakter względny, tj. obowiązują w pewnych, zazwyczaj typowych okolicznościach, o czym świadczy to, że w stanach wyższej konieczności ustawodawca dopuszcza możliwość ich nieprzestrzegania⁴².

Porównanie imperatywu kategorycznego z sylogizmem praktycznym uwyraźnia jeszcze jedną różnicę między stanowiskami Kanta i Davidsona. W dużym uproszczeniu, działanie zgodne z imperatywem kategorycznym stanowi działanie zgodne z pewnym osądem bezwarunkowym jako powodem tego działania. Tak rozumiany osąd bezwarunkowy jest u Kanta rezultatem rozumowania, gdyż dyktuje go rozum praktyczny. Można zatem powiedzieć, że mamy do czynienia z pewnego rodzaju utożsamieniem osądu warunkowego (wyniku rozumowania) z osądem bezwarunkowym (powodem działania). Działanie zgodne z takim osądem stanowi u Kanta manifestację wolności. Kryje się za tym dość oczywista intuicja, że jedynie takie działanie pozwala nam się wyrwać z zależności przyczynowych, np. różnych czynników wewnętrznych wrodzonych lub nabytych, które determinują nasze działania w tym sensie, że stanowią one przyczyny tych działań. Utożsamienie zdeterminowania z posiadaniem przyczyn zostało jednak przez Davidsona odrzucone, co przejawia się tym, że nasze wolne działania posiadają przyczyny, którymi są powody działań, które z kolei mają swoje przyczyny. Wolność u Davidsona nie jest bowiem Kantowską autonomią woli, lecz anomalnością tego, co mentalne. Pomimo powołania się na Kanta w *Zdarzeniach mentalnych*, Davidson wyraźnie deklaruje, że potoczne pojęcie wolności jest eksplikowane przez niego w inny sposób:

Autonomia (wolność, samodzielność) może kolidować lub nie kolidować z determinizmem; anomalia (niepodpadanie pod prawo) jest, jak się wydaje, kwestią odrębną (1992b: 163).

Inne rozumienie wolności prowadzi u obu filozofów do odmiennego postrzegania słabej woli (nieopowściągliwości). U Kanta słaba wola by-

⁴¹ Jako nominalista, Davidson utożsamiał typ działań z ogółem działań podpadających pod pewien opis.

⁴² Nie oznacza to jednak, że nie pojawiają się próby wprowadzania do systemu prawnego norm obowiązujących bezwarunkowo. Prowadzi to często do protestów, o czym można się przekonać po próbach wprowadzenia niemal bezwarunkowego zakazu aborcji. Pomimo oczywistych zastrzeżeń natury moralnej, duża część społeczeństwa jest bowiem gotowa sformułować osąd warunkowy, który głosi, że w tych a tych okolicznościach aborcja jest pożądana.

łaby manifestacją braku wolności (autonomii), czyli *de facto* zdeterminowania działania przez jakieś czynniki. Akratyczny sprawca sformułował wprawdzie maksymę, dzięki której mógł zarazem chcieć, żeby stała się powszechnym prawem, ale nie postąpił zgodnie z ową maksymą, ulegając tym samym determinującym jego działanie „pokusom”. U Davidsona słaba wola nie stoi w konflikcie z wolnością. Wręcz przeciwnie, brak słabej woli w systemie Davidsona przeczyłby istnieniu wolności.

Ewolucja rodzaju ludzkiego sprawiła, że w odróżnieniu od innych zwierząt potrafimy przeprowadzać rozumowania i kalkulacje⁴³, które niekiedy prowadzą do formułowania osądów warunkowych, będących z kolei przyczynami (często dość odległymi) osądów bezwarunkowych, a zarazem konkretnych działań. W ramach teorii Davidsona, konsekwencją braku słabej woli byłaby konieczna zgodność osądów warunkowych i bezwarunkowych, co przeczyłoby zasadzie anomalności tego, co mentalne. Oznaczałoby to istnienie nomologicznego prawa przyczynowego, na którego podstawie, oraz na podstawie znajomości osądu względnego sformułowanego przez sprawcę, można by przewidzieć jego działanie. Prawa takiego jednak sformułować się nie da, gdyż w języku, w którym formułowane są osądy (względne i bezwzględne) nie da się sformułować żadnych praw.

Konkluzję tę można dodatkowo wzmocnić pewnym przykładem. Nasze rozumowania, w tym sylogizm praktyczny, można opisać w kategoriach przetwarzania informacji. Przetwarzanie informacji nie jest domeną jedynie ludzką, gdyż potrafimy konstruować urządzenia, które po odpowiednim zaprogramowaniu nie tylko przetwarzają informacje, ale potrafią robić to o wiele szybciej i efektywniej, korzystając z nieporównywalnie większych zasobów informacyjnych niż istoty ludzkie. Stosunkowo niedawno pojawiły się samochody autonomiczne, które, wyposażone w odpowiednie algorytmy, zasoby pamięci oraz sensory będące odpowiednikiem ludzkich zmysłów, „podejmują decyzje”. Decyzje te można przyrównać do osądów względnych, że w danych okolicznościach

⁴³ Nie będę w tym miejscu dokładnie analizował poglądów Davidsona na temat tego, czy zwierzęta mogą myśleć. Jego zdaniem zwierzęta nie myślą, a zatem nie mogą przeprowadzać rozumowań, gdyż nie posiadają języka, który nadaje strukturę ludzkim postawom propozycjonalnym. Nie oznacza to, że Davidson pozbawiał zwierzęta przeżyć świadomych. Chodziło mu jedynie o to, że nie można przypisywać zwierzętom postaw propozycjonalnych, gdyż te mają charakter holistyczny, zaś holistyczny charakter postaw jest narzucony przez język, którym zwierzęta nie dysponują. Zdaniem Davidsona nie mamy adekwatnego języka opisu przeżyć świadomych zwierząt, gdyż opis psychologiczny dotyczy jedynie postaw propozycjonalnych. W przypadku zwierząt mamy zatem do dyspozycji albo opis behawioralny, w którym nie pojawiają się predykaty psychologiczne, albo stosujemy opis psychologiczny, który należy traktować jedynie metaforycznie.

panujących na drodze (oraz przy danych algorytmach ich przetwarzania) samochód powinien zahamować, przyspieszyć, skręcić w prawo lub w lewo, czy uderzyć w jednego pieszego zamiast w grupę pieszych. Jeżeli nie doszło do awarii, np. komputera pokładowego lub układu hamulcowego, to samochód faktycznie weźmie udział w jednym z wyżej wymienionych zdarzeń (świadomie unikam tu terminu „działanie”, bo samochody nie działają w sensie, jaki temu terminowi przypisuje Davidson). Jednak ludzka słaba wola nie jest awarią, a my nie działamy jak autonomiczne samochody, których ruchy są w pełni przewidywalne na podstawie wniosku sformułowanego przez komputer pokładowy oraz programu, wedle którego działa komputer pokładowy. O ludzkim działaniu decyduje bowiem zupełnie inny osąd – osąd bezwarunkowy, którego na podstawie osądu warunkowego przewidzieć się nie da.

230 Jak jednak wyjaśnić oczywisty fakt, że w bardzo wielu przypadkach osądy warunkowe i bezwarunkowe są zgodne. Myślę, że Davidson odwołałby się tu do argumentu nawiązującego do ewolucji. Ewolucja wyposażała nas w język oraz w rozum praktyczny – oczywiście nie w sensie Kantowskim – po to, abyśmy planowali działania. Mogło dojść do tego jedynie dlatego, że planowane działania służyły przeżyciu, a zarazem bywały często podejmowane. Pojawienie się języka sprawiło, że przeżycia świadome stały się zdarzeniami mentalnymi, gdyż to język narzucił im swą holistyczną strukturę. Pojawienie się zdarzeń mentalnych sprawiło z kolei, że można mówić o wolności oraz o słabej woli, gdyż są to kategorie w pewnym sensie językowe. Anomalność tego, co mentalne nie oznacza, że nie potrafimy precyzyjnie przewidzieć skutków zjawisk na podstawie ścisłych praw formułowanym w języku fizykalnym. Zjawiska te muszą być jednak opisane w języku owych praw. W przeciwnym przypadku możliwość przewidywania nie jest pełna. Mamy z tym do czynienia bardzo często, począwszy od zjawisk meteorologicznych, aż po zjawiska sejsmiczne. W tych przypadkach wchodzi w grę złożoność zdarzeń, która utrudnia ich interpretowanie – w sensie, w jakim rozumieli termin „interpretowanie” konwencjonalisci – w świetle praw formułowanych w języku fizykalnym. W przypadku zdarzeń mentalnych chodzi o zasadniczą różnicę pojęciową między tym, co mentalne, a tym, co fizyczne; co sprawia, że interpretacja tych zdarzeń w świetle owych praw jest logicznie niemożliwa.

Davidsonowskie rozwiązanie problemu wolnej woli i słabej woli z pewnością nie jest w pełni satysfakcjonujące. Nie ma w tym nic zaskakującego, gdyż zostało ono wypracowane na gruncie złożonej teorii, w której potoczne terminy, jak: „wolność”, „zamiar” i „działanie” nabrały nowego, specyficznego dla tej teorii znaczenia. Pod tym względem propozycja Davidsona nie różni się jednak od występujących na gruncie innych sys-

temów filozoficznych, choćby od systemu Kanta. Wprawdzie u podstaw każdego systemu filozoficznego leżą zawsze pewne intuicje, ale nie każda konsekwencja owego systemu musi być z owymi intuicjami zgodna. Przypadek wolności nie stanowi tutaj wyjątku.

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz, K. (1934). „Das Weltbild und die Begriffsapparatur”. *Erkenntnis*, 4, s. 259–287.
- Ajdukiewicz, K. (1960). „Obraz świata i aparatura pojęciowa”, tłum. F. Zeidler, w: Ajdukiewicz, K., *Język i poznanie*, t. 1. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 175–195.
- Danto, A. C. (1979). „Basic Actions and Basic Concepts”. *The Review of Metaphysics*, 32, s. 471–485.
- Davidson, D. (1963). „Actions, Reason, and Causes”. *The Journal of Philosophy*, 60, s. 685–701.
- Davidson, D. (1966). „Theories of Meaning and Learnable Languages”, w: *Proceedings of the 1964 International Congress for Logic, Methodology and Philosophy of Science*. Amsterdam: North Holland Publishing Co., s. 383–394.
- Davidson, D. (1967). „Causal Relations”. *The Journal of Philosophy*, 64, s. 691–713.
- Davidson, D. (1968). „On Saying That”. *Synthese*, 19, s. 130–146.
- Davidson, D. (1969). „How is Weakness of the Will Possible?”, w: Feiberg, J. (red.), *Moral Concepts, Oxford Readings in Philosophy*. Oxford: Oxford University Press, s. 93–113.
- Davidson, D. (1970). „Mental Events”, w: Foster, L. i Swanson, J. W. (red.), *Experience and Theory*. Amherst: University of Massachusetts Press and Duckworth.
- Davidson, D. (1973). „Radical Interpretation”. *Dialectica*, 27, s. 313–328.
- Davidson, D. (1975). „Thought and Talk”, w: Guttenplan, S. (red.) *Mind and Language*. Oxford: Oxford University Press, s. 7–23.
- Davidson, D. (1978a). „Intending”, w: Yovel, Y. (red.), *Philosophy of History and Action*. The Hebrew University: Springer, s. 41–60.
- Davidson, D. (1978b). „What Metaphors Mean”. *Critical Inquiry*, 5, s. 31–47.
- Davidson, D. (1979a). „Moods and performance”, w: Avishai, M. i Reidel, D. (red.), *Meaning and Use*, Dordrecht: Springer, s. 9–20.
- Davidson, D. (1979b). „Quotation”. *Theory of Decision*, 11, s. 27–40.
- Davidson, D. (1991). „Three Varieties of Knowledge”, w: Griffiths, A. P. (red.), *A. J. Ayer Memorial Essays: Royal Institute of Philosophy Supplement*. Cambridge: Cambridge University Press, s. 153–166.
- Davidson, D. (1992a). „Interpretacja radykalna”, tłum. P. Józefowicz, w: Davidson, D., *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 95–117.
- Davidson, D. (1992b). „Zdarzenia mentalne”, w: Davidson, D., *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*, tłum. T. Baszniak. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 163–193.
- Davidson, D. (1992c). *Eseje o prawdzie, języku i umyśle*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Davidson, D. (1997). „Jak jest możliwa słabość woli”, tłum. W. J. Popowski, w: Hołówka, J. (red.), *Filozofia moralności*. Warszawa: Wydawnictwo Spacja, s. 81–106.
- Kant, I. (1984). *Uzasadnienie metafizyki moralności*, tłum. M. Wartenberg. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- Machcewicz-Grad, A. (2020). „Akrazja jako dysfunkcja woli. Krytyczna analiza Davidso-
nowskiej koncepcji słabej woli oraz zarys alternatywnego rozwiązania”. *Przegląd Filo-
zoficzny – Nowa Seria*, 29, s. 211–233.
- Maciaszek, J. (2019). *Filozofia Donalda Davidsona. Podstawy semantyki*. Łódź: Wydawnictwo
Uniwersytetu Łódzkiego.
- McCann, H. (1974). „Volitions and Basic Actions”. *Philosophical Review*, 83, s. 451–478.
- Moya, C. J. (1990). *Philosophy of Action. An Introduction*. Oxford: Polity Press.